

**Agnieszka Golczyńska-Grondas, Małgorzata Potoczna**  
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.12.2.02>

## Z klasy robotniczej do pomocy społecznej. Biograficzne doświadczenia dawnych „beneficjentów socjalizmu” w postindustrialnym polskim mieście

**Abstrakt** Od początku lat 90. socjologowie z Uniwersytetu Łódzkiego prowadzą wielowymiarowe badania biedy i wykluczenia społecznego. W latach 1997–1999, w ramach projektów „Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych i ich przestrzenne rozmieszczenie w Łodzi” (1997–1999) oraz „The Social Cost of Economic Transformation in Central Europe: Social History of Poverty in Central Europe – The Polish Case” (1999), przeprowadzono wywiady typu *family life histories* z trzema generacjami rodzin wspieranych przez pomoc społeczną. W PRL-u narratorzy reprezentujący „podstawową” generację badanych (40–50-latkowie) zaliczani byli do klasy robotniczej i reprezentowali zbiorowość, którą w pewnym sensie określić można mianem „beneficjentów socjalizmu”. W okresie realizacji badań przeżywali oni traumatyczne trajektorie wywołane przez procesy pauperyzacyjne. W artykule powracamy do danych sprzed prawie 20 lat i przedstawiamy biograficzne doświadczenia narratorów w odniesieniu do ich subiektywnego rozumienia procesu transformacji. W ostatniej części artykułu odwołujemy się do badań powtórzonych, przeprowadzonych w latach 2008–2010, wskazujemy na makrostrukturalne uwarunkowania losów badanych rodzin i na czynniki znaczące dla podtrzymywania błędnego koła biedy i marginalizacji społecznej.

**Słowa kluczowe** badania biograficzne, transformacja systemowa, klasa robotnicza, „beneficjenci” socjalizmu, międzygeneracyjna transmisja biedy i wykluczenia społecznego

**Agnieszka Golczyńska-Grondas**, dr hab., adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Podstawowy obszar jej badań to problematyka wykluczenia społecznego, w szczególności badania biograficzne z udziałem osób zagrożonych marginalizacją społeczną. Zainteresowana przede wszystkim wątkami mikrosocjologicznymi – przebiegiem losów życiowych, relacjami między procesami klasyfikowania i wartościowania a tożsamością jednostek, rolami społecznymi osób wykluczonych.

### Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ  
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43 90-214 Łódź  
e-mail: agrondas@uni.lodz.pl

**Małgorzata Potoczna**, dr socjologii, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania badawcze autorki obejmują problematykę biedy i wykluczenia społecznego, pracy socjalnej i pomocy społecznej, aktywnych narzędzi integracji osób wykluczonych społecznie, ewaluacji i edukacji do pracy socjalnej.

### Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii  
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny  
Uniwersytet Łódzki  
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43 90-214 Łódź  
e-mail: matmalmar@poczta.onet.pl

Ocena efektów polskiej transformacji systemowej w dyskursie publicznym jest ambiwalentna. Linia podziału w największym uproszczeniu przebiega między dwiema wielkimi grupami – przegranych i wygranych transformacji<sup>1</sup>. Pierwsi z nich postrzegają zmiany w kategoriach politycznego, ekonomicznego i społecznego sukcesu. Wymieniają takie osiągnięcia, jak: decentralizacja państwa, demokratyzacja życia publicznego, rozwój społeczeństwa obywatelskiego – organizacji pozarządowych i ruchów społecznych, integracja europejska, akces do struktur Unii Europejskiej i NATO. Drugi – głęboko rozczarowani przemianami – postrzegają je w kategoriach utraty, podkreślając wysokie koszty (nieefektywnych) reform, nierówno ponoszonych przez różne warstwy społeczne, wzrost bezrobocia, nasilenie nierówności społecznych i międzygeneracyjnej transmisji biedy oraz wykluczenia społecznego i – tym samym – „wykluczenia z sukcesu” znaczącej części społeczeństwa. Opiniom „przegranych” towarzyszy poczucie społecznej niesprawiedliwości, apatia i brak nadziei wynikające z utraty bezpieczeństwa socjalnego (m.in.: Jarosz 2007; Kozarzewski 2007; Kowalik 2009; Kowalski 2010).

Niewątpliwie transformacja systemowa, zwłaszcza w swoim początkowym okresie, spowodowała uruchomienie procesów pauperyzacyjnych „spychających” jednostki, rodziny i grupy zawodowe na marginesy życia społecznego. W konsekwencji, w strukturze społeczeństwa polskiego ujawnił się nowy

<sup>1</sup> Do takiego dychotomicznego podziału odwoływali się autorzy pierwszych posttransformacyjnych analiz socjologicznych (Czapiński 1995; Rychard 1995). I chociaż już w latach 90. wskazywano na fakt znacznego uproszczenia tej kategoryzacji (m.in. Rychard 1995; Marody 2002), to dychotomia ta, różnie konceptualizowana, jest cały czas obecna w analizach naukowych, dyskursie publicznym i – zwłaszcza ostatnio – politycznym (m.in. Kowalski 2010; Ost 2015b; Zarycki 2015: 714).

element – zbiorowość nowych, posttransformacyjnych biednych<sup>2</sup>. Już w pierwszych latach przemian zespół socjologów kierowany przez Wielisławę Warzywodę-Kruszyńską<sup>3</sup> rozpoczął w Łodzi i regionie łódzkim kontynuowane do tej pory analizy biedy i wykluczenia społecznego. Istotna, jakościowa część badań zespołu opiera się o źródła biograficzne: wywiady narracyjne, pogłębione wywiady biograficzne, *family life histories*, dane zastane – na przykład instytucjonalne akta osobowe i inne dokumenty osobiste.

W niniejszym tekście odnosimy się do danych o wartości już niemalże historycznej – *family life histories* oraz indywidualnych wywiadów biograficznych zgromadzonych w ramach trzech szeroko zakrojonych przedsięwzięć badawczych – w zrealizowanych w drugiej połowie lat 90. projektach: „Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych i ich przestrzenne rozmieszczenie w Łodzi” (1997–1999) oraz „The Social Cost of Economic Transformation in Central Europe: Social History of Poverty in Central Europe – The Polish Case” (1999) i w finansowanym w ramach EFS projekcie „WZLOT – Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego” (2008–2010)<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Na górze drabiny stratyfikacyjnej pojawiły się również nowe kategorie: przedsiębiorcy, menadżerowie (wyższe kadry kierownicze), eksperci (specjaliści) (Janicka, Słomczyński 2013).

<sup>3</sup> Zespół ten określany mianem Łódzkiej Szkoły Badań nad Biedą i Pomocą Społeczną, a zwłaszcza Wielisława Warzywoda-Kruszyńska i Jolanta Grotowska-Leder we wczesnych latach 90. jako jedne z nielicznych podjęły wątek analizy nowych nierówności w kategoriach klasowych (2015b). Autorki tekstu są także członkiniami zespołu.

<sup>4</sup> W latach 1998–1999 zostało przeprowadzonych 90 wywiadów, obejmujących co najmniej dwie generacje 40. rodzin, w których członek pokolenia średniego był klientem pomocy społecznej. Najstarsza generacja badanych reprezentowała pokolenie urodzone przed 1939 rokiem, średnia generacja to pokolenie urodzone w latach 1950–1960, najmłodsza – pokolenie urodzone po roku 1970. Częściowo przedwojenne historie rodzin poznaliśmy poprzez opowieści młodszych generacji. W projekcie WZLOT uzyskano wywiady od 90. osób, członków 49. rodzin, wśród których znalazło się 30 rodzin wchodzących w skład próby z roku 1998, co pozwoliło poznać historie kolejnej, czwartej generacji rodzin wspieranych przez pomoc społeczną.

Wyniki projektów przedstawiono w wielu książkach i artykułach autorstwa członków i współpracowników zespołu<sup>5</sup>. Obecne zainteresowanie, jakie wśród socjologów i historyków wywołuje transformacja systemowa, uprawnia nas jednakże do rozważenia prezentowanych w artykule kwestii z perspektywy dwudziestolecia, które upłynęło od naszych pierwszych analiz. W tekście koncentrujemy się na biograficznych doświadczeniach „przebranych transformacji” – wywodzących się z biednych przedwojennych rodzin przedstawicieli socjalistycznej, wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, którzy we wczesnych latach 90. stali się klientami pomocy społecznej<sup>6</sup>. Formułujemy tezę, że biograficzne doświadczenia transformacji wynikające z oddziaływań połączonych ze sobą nurtów przemian systemowych i globalnych (Sztompka 2000) były najbardziej dotkliwe właśnie dla „beneficjentów” socjalizmu, poddanych trajektoryjnej degradacji w pierwszych latach transformacji, a współcześnie zatrzęsniętych w „błędnym kole ubóstwa i wykluczenia społecznego”. Co oczywiste, kwestia, na ile robotnicy wielkomięjszy byli realnymi beneficjentami ustroju socjalistycznego jest znacznie dyskusyjna. Ich rolę uwypuklała ideologia państwa socjalistycznego, znajdująca najpełniejszy wyraz w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W preambule ustawy zasadniczej określono klasę robotniczą jako przodują-

cą klasę społeczną i przypisano jej kierowniczą rolę. W kolejnych artykułach Konstytucja PRL-u gwarantowała niezabezpieczone przed II wojną światową prawa pracownicze, takie jak prawo do pracy (w tym 8-godzinny dzień pracy), prawo do wypoczynku, bezpłatnej opieki lekarskiej, a także bezpłatną edukację i upowszechnianie dóbr kultury (*Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*). Te uprawnienia socjalne nawet ówczesni krytycy ustroju uznawali za „zdobycze” socjalizmu, jednakże w rzeczywistości to nomenklatura partyjno-rządowa posiadała uprzywilejowaną pozycję społeczną w postaci władzy i dostępu do wynikających z niej deficytowych dla pozostałych części struktury społecznej dóbr (Kuroń, Modzelewski 1965 za Domański 2015: 94–98). Podkreślamy zatem, że sformułowania „beneficjenci socjalizmu” używamy tutaj *toutes proportions gardées* i w cudzysłowie, a do zastosowania tego pojęcia uprawniają nas wyniki analiz ujawniające kontrasty osadzone w genealogii rodzin narratorów, obrazujące przejście od głębokiej przedwojennej biedy do biograficznego doświadczenia stabilizacji i bezpieczeństwa socjalnego w okresie PRL-u<sup>7</sup>. W tekście odwołujemy się do przykładu zu-

<sup>7</sup> Awans społeczny dotyczył przede wszystkim najniższej warstwy klasy robotniczej, na co zwraca uwagę m.in. Henryk Słabek, wskazując, iż poczucie rzeczywistego awansu mieli przede wszystkim robotnicy w pierwszym pokoleniu wywodzący się z najbiedniejszych środowisk chłopskich oraz robotnicy zatrudnieni w sektorach przedwojennego przemysłu najbardziej narażeni na bezrobocie – dla obu tych kategorii porównanie przeszłej i nowej sytuacji było podstawą zadowolenia i satysfakcji. Jednocześnie wysoko kwalifikowani robotnicy (np. kolejarze, pracownicy gazowni i elektrowni) mieli odczucie drastycznej degradacji społecznej. Ponadto awans ekonomiczny klasy robotniczej miał przede wszystkim miejsce w latach 1956–1959, kiedy to realne płace robotników wzrosły o 35%, natomiast od lat 60. płace te rosły przeciętnie o 2%, w tym okresie zaczęły się także zwiększać rozpiętości dochodowe na korzyść pracowników umysłowych. Wraz z biegiem czasu coraz bardziej malał również udział robotników we współzarządzaniu zakładami pracy i zmniejszało się znaczenie robotniczej samorządności (Słabek 2009: 326–332, 422–424; patrz także Jarosz 2007).

bożących mieszkańców Łodzi – miasta, które do roku 1989 było największym polskim centrum przemysłu tekstylnego, a obecnie stało się jednym z europejskich *shrinking cities*<sup>8</sup>. Oprócz danych empirycznych jako materiał ilustracyjny wykorzystujemy także cytaty z dokumentalnego filmu *Moja ulica* w reżyserii Marcina Latały (2012), ukazującego posttransformacyjną historię łódzkiej robotniczej rodziny, zamieszkującej jedną z badanych przez nas „enklaw biedy”<sup>9</sup>.

### „Beneficjenci socjalizmu” – od lat przedwojennych do PRL-u

Uczestniczący w badaniach „posttransformacyjni” klienci pomocy społecznej to potomkowie migran-

<sup>8</sup> Proces depopulacji widoczny w Łodzi już w końcowej fazie lat 80. dotyczy aktualnie całego łódzkiego obszaru metropolitarne. W latach 1989–2014 liczba mieszkańców miasta zmniejszyła się o 144 186 osób. Liczba mieszkańców terenów okalających Łódź odznacza się stagnacją i nie wyrównuje spadku liczbowego ludności miasta. Wśród podstawowych przyczyn takiego stanu rzeczy wymienia się: ujemny przyrost naturalny, przyspieszony wzrost udziału osób starszych w populacji mieszkańców miasta, niską atrakcyjność osiedleńską Łodzi. Na przestrzeni ostatnich lat liczba osób, które zdecydowały się na osiedlenie w Łodzi, jest w przeliczeniu na 1000 osób dwukrotnie mniejsza niż w przypadku innych dużych miast. Ponad połowa osób wymeldowujących się z Łodzi osiedla się przy tym w powiatach podregionu łódzkiego (Szukalski 2015).

<sup>9</sup> Film Marcina Latały stanowi doskonałą reprezentację medialną wyników badań prowadzonych przez łódzki zespół, ukazuje bowiem postępującą degradację wielopokoleniowej niegdyś robotniczej rodziny, wielowymiarowe wykluczenie dotyczące jej członków, przemiany, jakie dokonują się w funkcjach i rolach rodziny w wyniku biedy. Obrazy z historii rodziny kontrastują z filmowym zapisem budowy centrum handlowego Manufaktura powstającego w miejscu dawnych zakładów tekstylnych Izraela Kalmanowicza Poznańskiego, w okresie PRL-u Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego „Poltex”. Bohaterowie filmu zajmują mieszkanie w tzw. „famule” (dawnym budynku mieszkalnym dla robotników fabryki Poznańskiego), położonej po drugiej stronie ulicy Ogrodowej, przy której mieści się kompleks Manufaktury wraz z luksusowym hotelem Andels. W „famulach” po II wojnie światowej utworzono mieszkania zakładowe, które po transformacji, jako przejęte przez gminę nieremontowane mieszkania komunalne i socjalne, ulegały postępującemu zniszczeniu.

tów, którzy przybyli ze wsi do przemysłowej Łodzi albo przed drugą wojną światową, albo w ramach powojennej fali migracyjnej. Przedwojenne migracje uwarunkowane były w znacznej mierze czynnikami ekonomicznymi. Historycy oceniają, że poziom życia ludności chłopskiej był najniższy w porównaniu do innych klas i warstw struktury społecznej przedwojennej Polski<sup>10</sup>, a na sytuację polskiego chłopstwa wpłynął światowy kryzys rolny w latach 1929–1935, którego efekty odczuwalne były w naszym kraju jeszcze w roku 1939. Kryzys ten dotknął nie tylko najuboższe warstwy małorolnych chłopów i robotników rolnych<sup>11</sup> żyjących na poziomie głodowym, zwłaszcza w tradycyjnych rejonach biedniackich (Polska wschodnia i południowa). Jego skutki odczuwały też zamożniejsze rodziny chłopskie, które – by sprostać zobowiązaniom podatkowym i spłacać zaciągnięte przed kryzysem pożyczki – musiały w związku ze spadkiem cen produktów rolnych wyprzedawać zasoby niezbędne do prowadzenia gospodarstwa i wyżywienia własnej rodziny (Landau 1973: 542–548; Żarnowski 1982: 298–304). Rodzice najstarszej generacji narratorów wywodzili się właśnie z biednych rodzin wiejskich doświadczających wielowymiarowej deprivacji, między innymi fatalnych warunków mieszkaniowych, zimna, głodu, wyczerpującej pracy „na służbie” od wczesnego dzieciństwa:

Jak nas było szczęście, to my się rzucaliśmy jak te hieny na te śliwki i w mig już tych śliwek nie było. Bieda była taka, że nie było pieniędzy na sól. Jak nas na

<sup>10</sup> Poziom ten, generalnie rzecz biorąc, mógł być w okresie międzywojennym nawet niższy niż przed I wojną światową (Landau 1973: 547).

<sup>11</sup> W okresie międzywojennym populacja robotników rolnych liczyła ponad 3 mln (Żarnowski 1982: 301–304).

służbę matka dawała, to tak było, że siostra dostawała trzy metry żyta przez lato, przy pasieniu krów i ja też dostawałam trzy metry żyta. No i dwa metry kartofli albo metr, a przeważnie to pięć redlin. I to trzeba było sobie samemu wykopać. (1997–1999)<sup>12</sup>

Człowiek suchego chleba zjadł z mlekiem i kartofli, mama barszcz gotowała i kapustę. (1997–1999)

Spaliśmy razem po dwóch, po trzech, cztery łóżka stały w tym dużym pokoju. (1997–1999)

Przybywali oni ze swoimi małżonkami i dziećmi do Łodzi w poszukiwaniu lepszego losu. Pozbawieni zasobów materialnych, wykształceni na poziomie elementarnym (co najwyżej kilka ukończonych klas szkoły podstawowej), osiedlali się w najtańszych mieszkaniach. Ojcowie rodzin podejmowali pracę w zakładach przemysłowych, matki zajmowały się domem, niekiedy pracując dorywczo:

W tym pokoiku, może miało z piętnaście merów, łóżko było jedno, drugie i szafa, i to było wszystko, było to mieszkanko na poddaszu, jak było lato, to nas robactwo chciało zjeść, takie robaki były, karaluchy czarne, pluskwy, rodzice podsuwali te łóżka na środek więcej, żeby nas nie gryzły. Bo to gromadka dzieci była i to wszystko małe. A jak znów przyszła zima, znów były podsuwane łóżka, bo taki był lód na ścianie, że my łóżko wyskrobałyśmy w ścianę w mieszkaniu. Węgiel się kupowało na wiaderka, na kilogramy. Jak mama poszła, to przyniosła pięć,

dziesięć kilo, ledwo się na tym jedzenie ugotowało. To marzło wszystko, woda zamarzała w mieszkaniu i tak mieszkaliśmy do wojny i całą okupację, dopiero po wojnie przeprowadziliśmy się tutaj na [nazwa śródmiejskiej ulicy – przyp. AGG, MP] i mieszkam tutaj po dziś dzień. (1997–1999)

Stwierdzić należy, że bilans migracji w badanych rodzinach był negatywny. Nadzieje na poprawę sytuacji nie spełniły się, do czego w bardzo dużym stopniu przyczynił się kryzys ekonomiczny lat trzydziestych<sup>13</sup>. Większość ubodzy wkrótce stali się częścią biedoty miejskiej:

Ojciec z początku pracował jako murarz, później było trudno z pracą przed wojną jak teraz, to pracował tylko na sezonowej robocie, a potem no to wychodził na taki tak zwany „bigiel”, tu był na Bałuckim Rynku i tam na tym „biglu” się wszyscy tacy bezrobotni schodzili i przychodził właściciel, czy do wyładowywania węgla, czy tam gdzieś do Żydów coś tam zrobić. No taka to była robota. (1997–1999)

Jak chodziłam do szkoły, to mi dawali tran, bo bardzo byłam zabiedzona. A jak szłam do pierwszej komunii świętej, to pamiętam, że mnie sąsiedzi ubrali, to znaczy, że była u nas bieda. (1997–1999)

W latach kryzysu przetrwanie rodzin umożliwiały prace dorywcze, pomoc sąsiedzka oraz okresowe wsparcie ze strony państwa w postaci zasiłków dla bezrobotnych i programów dożywiania dzieci<sup>14</sup>:

<sup>13</sup> Skutkiem kryzysu ekonomicznego było narastające w Łodzi na przestrzeni lat 1929–1933 bezrobocie.

<sup>14</sup> Np. program dożywiania niemowląt realizowało prowadzące działalność charytatywną towarzystwo „Kropla Mleka”.

Zimą, jak ojciec nie pracował, to cała rodzina była na zasiłku państwowym. Jak już zima przeszła, no to znów poszedł na sezonową pracę, zimą znów siedział. Ze spółdzielni dostawaliśmy takie talony na jedzenie, broń Boże tam żeśmy nie głodowali, bo nam to dali, i kawę, i cukier, i mydło, proszek, jak siostra była mała, to były talony na mleko. Tam się chodziło po mleko i z bańką się chodziło po jedzenie, gotowane było, bo gotowane jedzenie też było. No i zawsze się te cztery miesiące czy pięć najgorszych miesięcy państwo pomagało. (1997–1999)

Najstarsza generacja bezpośrednio przez nas badanych osób to dzieci przedwojennych migrantów lub osoby, które same po wojnie przyjechały do Łodzi jako adolescenti bądź bardzo młodzi dorośli, poszukując pracy. Ci ostatni także urodzili się w biednych rodzinach wiejskich. Oprócz biedy w biografii tego pokolenia wpisuje się jeszcze jedno bardzo istotne wydarzenie. II wojna światowa spowodowała dekompozycję przebiegu ich życia. Część narratorów w okresie adolescencji wywieziona została na przymusowe roboty do Niemiec lub pracowała w niemieckich zakładach przemysłowych w Łodzi:

W czterdziestym pierwszym w czerwcu wysłali mnie do Niemiec, czternaście lat miałam skończone, była taka oblawa na młodych i mnie zatrzymano. W Niemczech byłam u bauera, tak trafiłam nawet do bardzo dobrych ludzi, starsze małżeństwo. Nie mieli dzieci swoich, syna jedynego w wojsku. No i tam u tego bauera pracowałam. Tam byłam do czterdziestego roku i właśnie w czterdziestym piątym roku w lutym wróciłam, to już w marcu zaczęłam pracować. (1997–1999)

Inni musieli przejąć w swoich rodzinach role dorosłych:

To mój czas, jak dla dziecka, to był bardzo smutny, bo ja cały dzień zajmowałam się dziećmi, mamusia szła do pracy na cały dzień [...]. A ja z tymi dziećmi, dzięki pomocy cioci czy babci, bo one tam wejrzały do mnie i zobaczyły, jak ja sobie radzę, ale na mojej głowie spoczywało, ja miałam w tysiąc dziewięćset czterdziestym trzecim roku te trzynaście–czternaście lat, to był mój obowiązek, no moja konieczność zajmowania się tymi dziećmi i ugotowania czegokolwiek. (1997–1999)

Wojna spowodowała także przerwanie edukacji. Niektóre narratorki uczęszczały do tak zwanych *Volksschulen für Polnische Kinder*, w których uczono jedynie języka niemieckiego i rachunków, a lekcje zastępowała praca fizyczna. Inne trafiły do jednej z trzech zorganizowanych przez okupanta szkół zawodowych, które przygotowywały do podjęcia pracy w niemieckich zakładach odzieżowych w Łodzi lub w Niemczech (Bojanowski 1992 za Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009). Mimo że na terenie Łodzi, tak jak i w innych częściach kraju, prowadzono tajne nauczanie (Szlawski b.d.), żadna z badanych osób nie wspomina o udziale w tej formie kształcenia, co może rodzić pytanie o znaczenie czynników strukturalnych ograniczających dostęp dzieci z klas niższych do tej formy edukacji.

Okres przedwojenny i wojenny stanowią w doświadczeniu członków rodzin narratorów doświadczenie o charakterze *stricte* trajektoryjnym. Przełamanie rodzinnych trajektorii związane jest z zakończeniem II wojny światowej i systemowymi przemianami makrostrukturalnymi w Polsce.

<sup>12</sup> Cytaty zamieszczone w niniejszym tekście ukazywały się w większości w innych tekstach zespołu. Tu pojawiają się w nowym kontekście i nowej konfiguracji. Oznaczenia w nawiasach oznaczają lata, w jakich dane zostały zebrane.

Poprzez mechanizm awansu społecznego niższych warstw struktury społecznej przedwojenni biedni i ich dorosłe dzieci stali się robotnikami w wielkoprzemysłowej Łodzi. Dynamicznie rozwijający się socjalistyczny rynek pracy gwarantował im już w pierwszych latach powojennych natychmiastowe zatrudnienie, przy czym badani nie podejmowali przerwanej przed wojną nauki, co najwyżej uczestniczyli w kursach przyuczających do wykonywania zawodu<sup>15</sup>. W historii rodzin narratorów od połowy lat 50. zauważalna jest dyskontynuacja procesów pauperyzacyjnych, stanowiąca przede wszystkim efekt uwarunkowań makrostrukturalnych związanych z funkcjonowaniem socjalistycznego *welfare state*. Narratorzy zapewnione mieli stałe zatrudnienie, ich dzieci uczęszczały do bezpłatnych żłobków i przedszkoli. Członkowie rodzin bezpłatnie lub częściowo odpłatnie korzystali z wyjazdów kolonijnych i wczasów oraz innych świadczeń gwarantowanych przez zakład pracy. Rozwój państwowego systemu ubezpieczeń społecznych zapewniał dostęp do bezpłatnej opieki zdrowotnej, gwarantował renty dla niepełnosprawnych i stanowił zabezpieczenie dla najstarszej generacji w postaci emerytur<sup>16</sup>. Do zauważalnej poprawy sytuacji materialnej badanych przyczyniały się także decyzje indywidu-

alne, na przykład o dodatkowej pracy (np. na tzw. „nadróbkach”<sup>17</sup> w zakładach przemysłowych lub podejmowaniu dodatkowych części etatu), a także zawarcie związku małżeńskiego i możliwość utrzymywania gospodarstwa domowego przez dwie dorosłe osoby. Najstarsi narratorzy doświadczyli również znaczącej – w stosunku do lat przedwojennych – poprawy warunków mieszkaniowych, zamieszkując w większych mieszkaniach w zadbanych kamienicach, mieli możliwość zabezpieczenia warunków mieszkaniowych swoim dzieciom, dzięki czemu średnia generacja wkraczała w dorosłość zaopatrzona albo w książeczkę mieszkaniową, albo wprowadzała się do nowo oddawanych bloków.

Co istotne, średnia generacja doświadczyła relatywnego awansu edukacyjnego, kończąc zasadnicze szkoły zawodowe, a niekiedy nawet uzyskując matury. Socjalizm stanowił więc rodzaj społecznej trampoliny, zwłaszcza dla najstarszej generacji, dla której przynależność do klasy robotniczej stanowiła źródło poczucia godności, mimo że trzymianowa praca w fabrykach była bardzo ciężka i wyczerpująca:

To był mój budynek pracy, tutaj pracowałam, tu pracowało trzy pokolenia właśnie, w tym małym budyneczku [...]. Ja pracowałam z tamtej strony na stanowisku, tu pracowała moja babka i moja matka, na tym stanowisku, to znaczy się na tej połowie sali. [...] ile ja się wysiedziałam na tych stopniach tam na, przed, przed drzwiami. Mój Boże, jak człowiek był zmęczony, niewyspany. Dobrze wspomnienie (((z tęsknotą))) [...]. Ale chciałabym jeszcze ze dwa dni przerobić, jak Boga ko-

<sup>17</sup> Pojęciem „nadróbki” posługiwano się, by określić pracę w godzinach nadliczbowych, z rozwiązania tego korzystano, gdy w rodzinie potrzebne były dodatkowe środki finansowe.

cham, jakby tak można było otworzyć... odtworzyć to co było, to chętnie, bo chociaż jestem już teraz nie bardzo, ale bym se chciała jeszcze przed śmiercią popracować chociaż osiem godzin ((ze śmiechem)) na swoim stanowisku. No nie wiem, byłam, po prostu byłam taką osobą, że to było dla mnie: moja praca. (babcia Renia oprowadzająca reżysera po centrum handlowo-rozrywkowym „Manufaktura”, *Moja ulica* 2012)

Mimo oznak recesji gospodarczej we wczesnych latach 80.<sup>18</sup>, z konsekwencjami której borykało się całe społeczeństwo polskie, rodzinom, w których nie pojawiały się poważniejsze problemy<sup>19</sup>, udało się zachować stabilizację materialną do momentu transformacji systemowej.

### Transformacja systemowa – doświadczenie głębokiej, nieodwracalnej straty

Dezindustrializacja oraz stanowiąca jej konsekwencję pauperyzacja dotknęły, jak wspomniano, w pierwszych latach transformacji znaczący liczebnie zbiór obywateli polskich. W 1988 roku 2,1 mln Polaków żyło poniżej linii ubóstwa (120 USD *per capita*), w roku 1993 takich osób było prawie pięciokrotnie więcej – 9,8 mln. W samej Łodzi w 1975 roku 548 osób

<sup>18</sup> Z początkiem lat 80. nastąpiło zahamowanie rozwoju państwowych inwestycji przemysłowych. Także łódzki przemysł wszedł w fazę recesji (m.in. Marczyńska-Witczak 1996: 55). Kobiety ze średniego pokolenia w tamtych latach czasowo wycofywały się z rynku pracy. W związku z rodzicielstwem wykorzystywały urlopy macierzyńskie i wychowawcze.

<sup>19</sup> W artykule opisujemy doświadczenia tych rodzin, w których w okresie socjalizmu nie ujawniły się poważne dysfunkcje i problemy, przede wszystkim alkoholizm i zachowanie przemocowe mężczyzn. W rodzinach obarczonych problemami tego rodzaju sytuacja materialna była zdecydowanie gorsza. O biedzie wieloprotymowej traktują obszernie inne teksty zespołu, które czytelnik znajdzie w pozycjach Warzywoda-Kruszyńska (1999); Warzywoda-Kruszyńska (2001), por. także Golczyńska-Grondas (2014).

na tysiąc funkcjonowało na rynku pracy, w tym 276 na tysiąc zatrudnionych było w przemyśle. W roku 1996 liczby te wynosiły odpowiednio 301 i 106 na tysiąc. W 1996 roku 128 tysięcy z 804 tysięcy łódzian wspieranych było przez pomoc społeczną (Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder 2000: 20). Transformacja systemowa przeżywana była przez ubożających robotników fabrycznych w kategoriach wielowymiarowej, nieodwracalnej straty:

Zmienia się, zmienia się, wszystko się zmienia dosłownie, pod każdym względem... Ja mały taki berbec lecał nieraz, bo przecież naprzeciwko fabryki mieszkam (x) tą matkę o wpół drugiej i ja pamiętam tą masę ludzi wylewających się z tej fabryki. Ale to wychodzili ludzie zmęczeni pracą, naprawdę zmęczeni pracą, ciężka praca, bo to była ciężka praca... Moja matka, moja babka pracowała, moja prababka pracowała, mój ojciec pracował, mój szwagier pracował... To ja przechodziłem sobie prze/przez tkalnię i czułem zapach tej pary, przedzy zmoczonej, która się roznosiła po całej tkalni, to był zapach, którego teraz ja nie czuję... Nie ma już prze/przemysłu bawełnianego w Ło/Łodzi. Ja jestem od dwunastu lat zarejestrowany w urzędzie pracy bez prawa do zasiłku. Ja to jestem akuratnie w tym samym stopniu tak zburzony jak ta fabryka. (Marek, *Moja ulica* 2012)

Co oczywiste, doświadczenie to różnicowały przynależność pokoleniowa i płeć, niemniej jednak widoczne jest, że generacje najstarsza i średnia cierpiały z powodu „anihilacji” socjalistycznego ładu<sup>20</sup>, tracąc poczucie sprawczości we wszystkich podstawowych wymiarach funkcjonowania. Po pierwsze,

<sup>20</sup> Część z nich odczuwała przy tym poczucie chwilowej ulgi związanej z uwolnieniem się od ciężkiej fabrycznej pracy, nie zdając sobie sprawy z nadchodzących konsekwencji bezrobocia.

transformacja gospodarcza zdestabilizowała dotychczasowe wzory funkcjonowania na rynku pracy. Stałe zatrudnienie zastąpione zostało pracą dorywczą lub bezrobociem i towarzyszącym mu ponizającym doświadczeniem zależności i braku nadziei:

Człowiek jest [...] w sumie niewolnikiem, no bo takie są stawki [...], ale oferowanie pracy za cztery miliony, to uważam, że po prostu uwłacza godności ludzkiej. (1997–1998)

Po drugie, jedną z najpoważniejszych konsekwencji bezrobocia było drastyczne ograniczenie możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb bytowych:

Po czterdziestu dwóch latach [życia – przyp. AGG, MP] człowiek musi umrzeć z głodu, bo jest stary, nie ma dla niego pracy. (1997–1998)

Narratorzy musieli opracować zatem nowe strategie radzenia sobie z codziennością, czy inaczej – strategie radzenia sobie z materialną biedą, od prób utrzymania przynajmniej częściowej autonomii aż do ekonomicznej (materialnej i mieszkaniowej) zależności, przede wszystkim od bliskich i/lub instytucji pomocy społecznej. W części narratorzy ze średniej generacji podejmowali próby odzyskania równowagi ekonomicznej, poszukując jakiegokolwiek pracy zarobkowej, inni – z uwagi na brak wykształcenia lub kwalifikacji niezbędnych do podjęcia zatrudnienia na kapitalistycznym rynku pracy lub w szarej strefie – ześlizgiwali się w biedę. Podkreślić należy, że zjawisko strukturalnego bezrobocia znacznie ograniczało możliwości uzyskania pracy poprzez prosty fakt zmniejszenia liczby dostępnych miejsc pracy w związku z likwidacją wielu zakładów. Re-

formowane lub nowo powstające instytucje polityki społecznej<sup>21</sup> nie posiadały zasobów dostatecznych do uporania się z nieznanym dotychczas zjawiskiem masowego bezrobocia, a kontakt z urzędami pracy czy nawet ośrodkami pomocy społecznej traktowany był przez petentów jako traumatyzujący:

A to było przed samymi Świątami Bożego Narodzenia, a ja byłam bez grosza [...], przyszły te papiery [związane z dawnym miejscem pracy narratorki – przyp. AGG, MP], zawiozłam do pośredniaka, no to w pośredniaku przyjęły panie te papiery, kazała mi napisać mimo wszystko podanie, że nie przyznano mi z powodu takiego i takiego, że tam braki były jakieś w papierach i miesiąc czasu czekać na odpowiedź... Ja mówię no to fajnie, święta są, a ja jestem bez pieniędzy... No i, nie wiem, ((wzdycha)) chyba tydzień znowu minął czy dwa, dostałam wezwanie do pośredniaka, myślę sobie, kurczę, co jest, na odpowiedź miałam czekać miesiąc czasu, mówię znowu pewnie czegoś brakuje. Znowu się zdenerwowałam, pojechałam znowu do tego pośredniaka eee, no ale tam akurat już poszłam do innego zupełnie pokoju, na górę, i tam pani mi wytłumaczyła co i jak. Że właściwie, żeby to wszystko szybciej szło, to ja nie muszę tego podania wcale składać, wystarczy tylko, że się wyrejestruję, dzisiaj, przykładowo, jutro się zarejestruję i oni mi już przyznają pieniądze. No to ja mówię: „to kierowniczka nie mogła mi tego od razu powiedzieć?”. No przecież mogła wytłumaczyć jak człowiekowi. A ona tylko „pani złoży podanie” i do widzenia... [...]. Oczywiście też musiałam odczekać prawie miesiąc, żeby

<sup>21</sup> W roku 1990 uchwalono Ustawę o pomocy społecznej reformującą dawny system opieki społecznej, a także rozpoczęto reformę służb zatrudnienia, powołując najpierw Rejonowe Biura Pracy, a następnie Rejonowe Urzędy Pracy, które w 1999 roku przekształcono w Powiatowe Urzędy Pracy.

je dostać, tak że dostałam je w styczniu... I tak. No i, a że, a że jeszcze to wszystko załatwiłam, zostało mi przyznane te pieniądze któregoś tam już grudnia, no to w styczniu jak dostałam, to dostałam tylko za te dni od dwudziestego któregoś do trzydziestego, tylko za te dni dostałam coś tam dwieście złotych ((płacze)). Też to było (((dłuższa przerwa))). (2004<sup>22</sup>)

Uogólniając, średnie pokolenie zmuszone zostało do przynajmniej okresowego korzystania ze wsparcia rodziców dysponujących wtedy wypracowanymi w okresie PRL-u świadczeniami emerytalnymi, co znacząco ograniczało niezależność tych pierwszych i powodowało ubożenie tych drugich. Po trzecie, procesy pauperyzacyjne oddziaływały na życie rodzinne. W tej sferze szczególnie uwidoczniają się uwarunkowania związane z płcią i wiekiem – zmianom ulegały role i funkcje rodzinne, podział obowiązków i władzy. Znacząca część narratorek średniego pokolenia stała się głównymi organizatorkami życia codziennego, pozyskującymi różnymi sposobami środki na zaspokojenie potrzeb. Taki scenariusz miał miejsce wówczas, gdy mężczyźni nie byli w stanie uporać się z konsekwencjami utraty pracy, a ich pozycja jako mężów, ojców i żywicieli była kwestionowana przez pozostałych członków rodziny<sup>23</sup>. Wycofanie się

<sup>22</sup> Cytat pochodzi z wywiadu przeprowadzonego w Łodzi w projekcie „INVITE. New Ways of Biographical Counselling in Vocational Rehabilitative Training” (2003–2006) zrealizowanego w ramach programu Leonardo da Vinci (zob. Golczyńska-Grondas, Dunajew-Tarnowska 2006).

<sup>23</sup> Również w okresie socjalizmu tradycyjna pozycja mężczyzn była kwestionowana, na co zwracają uwagę Anna Giza-Poleszczuk i Mirosława Marody, wskazując, że już socjalizm ukształtował specyficzne stereotypy płci kulturowej w rodzinie – kobiety jako „dzielnej ofiary” oraz mężczyźni jako „dużego dziecka”, zależnego od swojej żony, przy czym oboje skoncentrowani byli na zapewnieniu dobrobytu swojej rodzinie (Giza-Poleszczuk, Marody 2000: 62 za Golczyńska-Grondas 2004: 41–42).

części mężczyzn z aktywności rodzinnych, w połączeniu z uzależnieniem od alkoholu, stanowiącym niekiedy rodzaj strategii dostosowawczej do trudnej sytuacji życiowej, powodowało nasilenie problemów rodzinnych lub rozpad rodziny. Problemy dorosłych oddziaływały na sytuację dzieci (najmłodszej generacji badanych). Doświadczyły one, podobnie jak osoby wychowywane w rodzinach dysfunkcyjnych, skrócenia biograficznej fazy dzieciństwa, przejmując obowiązki związane z organizacją domu, funkcjonując w rolach „bohaterów rodzinnych”. Wejście w dorosłość w przypadku nastoletnich dziewcząt przyspieszało wczesne, nieplanowane macierzyństwo. W przypadku części młodych mężczyzn zaniedbania opiekuńcze i brak konstruktywnego wsparcia ze strony instytucji edukacyjnych i pomocowych powodowały rozpoczęcie destrukcyjnych karier biograficznych (Golczyńska-Grondas 2004: 139–146; Bunio-Mroczek 2015). Z kolei najstarsza generacja (przede wszystkim żyjące jeszcze babki) przejmowała na siebie ciężar wspierania swoich bliskich, zarówno w aspekcie niematerialnym, jak i materialnym, przekazując pieniądze na przeżycie, zajmując się na co dzień wnukami, stając się dla nich niekiedy formalną rodziną zastępczą, oferując możliwość zamieszkania u siebie u progu dorosłości:

Pomagałam wychowywać dzieci synowi i pomagam teraz, bo jest na bezrobotnym, to, co mogę, to dam. Dużo też nie mogę dać, bo mi też nie starczy. Ja ręki nie wyciągam nigdzie, tylko muszę żyć z tego, co mam. Mam emerytury pięćset czterdzieści złotych. Jak pomogę dzieciom, to muszę sama potem oszczędzać, żeby starczyło do renty, żeby nie pożyczyć. (1997–1998)

Po czwarte, widoczną konsekwencją transformacji jest społeczna izolacja narratorów. Relacje z dalszymi, zwłaszcza bogatszymi krewnymi przeważnie z biegiem lat uległy ograniczeniu w związku z nie-  
możnością sprostania regule wzajemności (Palska 2000). Badani utrzymywali kontakty prawie wyłącznie z osobami o podobnym statusie społeczno-  
-ekonomicznym:

Żeśmy się umówili, oni też tak specjalnie nie żyją za bardzo tak rozrzutnie [...] razem jak zrobimy [sylwestra – przyp. AGG, MP], to będzie troszeczkę wygodniej, sympatyczniej. (1997–1999 [wypowiedź mężczyzny na temat sąsiadów])

Narratorzy to osoby (samo)wykluczone z życia publicznego, nie brały udziału w wyborach („Polityka w ogóle mnie nie interesuje” [1997–1999]), nie angażowały się w jakąkolwiek działalność w społeczeństwie obywatelskim. Życie religijne w ich przypadku uległo sprywatyzowaniu – w większości deklarujący się jako wierzący, narratorzy nie uczestniczyli w mszach, nie przyjmowali księży po kolędzie. Poziom zaufania do instytucji publicznych był prawdopodobnie jeszcze niższy niż ten, jaki cechuje obecnie przeciętnego Polaka<sup>24</sup>. Zubożali klienci enklaw, przeważnie nieobecni w polu zainteresowania polityków, reprezentują zatem kategorię niepełnego obywatelstwa – obywatelstwa automarginalizowanego, ale też w znacznej mierze

wykluczonego z dyskursu publicznego lub przedstawianego w kontekstach moralizatorskich (Wozniak 2012; Tarkowska 2013).

W kategoriach najbardziej ogólnych stwierdzić możemy, że w pierwszych latach transformacji systemowej narratorzy wkroczyli w nową, degradującą przestrzeń społeczną. Przejście to miało także swój aspekt terytorialny, wynikający z konieczności przeprowadzki z dotychczasowych mieszkańców w blokach lub zadbanych kamienicach o wysokim standardzie do starych, zdewastowanych budynków w zubożałych sąsiedztwach. Procesy pauperyzacyjne przejawiające się między innymi poprzez miejskie migracje oraz decyzje administracyjne, w wyniku których w mniej zadbanych fragmentach przestrzeni miejskiej zaczęto lokować osoby i rodziny obciążone szczególnymi dysfunkcjami, powodowały narastającą degradację całych sąsiedztw<sup>25</sup>. Historie życia dokumentują trajektoryjne doświadczenie nagromadzenia poważnych i bardziej błahych trudności wynikających z oddziaływania naturalnych wydarzeń w cyklu życia, takich jak starzenie się, pogarszanie stanu zdrowia, śmierć bliskich, oraz problemów stanowiących skutek zarówno warunkowanej makrostrukturalnie biedy ekonomicznej, jak również niekiedy dysfunkcji rodzinnych. Traumatyczne pogorszenie sytuacji życiowej powodowało utratę nadziei oraz poczucie niezrozumiałej niesprawiedliwości:

<sup>25</sup> Łódzkie enklawy biedy po raz pierwszy zidentyfikowane zostały w roku 1997 (Grotowska-Leder 1998). Przykład opisu degradacji niegdyś dobrze funkcjonującego sąsiedztwa stającego się „enklawą biedy” znajdzie czytelnik m.in. w tekście „Drugie życie Ziemi Obiecanej” (Jankowski, Golczyńska-Grondas 2010). Obecnie w związku z rewitalizacją, indywidualnymi działaniami deweloperskimi oraz przeprowadzkami zamieszkałych Łódzian na peryferia geografia enklaw biedy ulega zmianom – zubożale sąsiedztwa mają obecnie w części charakter wysp, tworząc archipelag łódzkiej biedy (Warzywodą-Kruszyńska, Jankowski 2013: 40 i nast.).

Nie mogę się teraz zgodzić z tą niesprawiedliwością, jak słyszę, jakie te pensje są wszędzie na tych stanowiskach, takie duże, ja wiem, że to trzeba żeby oni mieli większe, ale to jest strasznie niesprawiedliwe, straszna duża różnica. (1997–1999)

A teraz jest gorzej, teraz to już naprawdę trudno jest wyżyć, to jest takie skromne życie, byleby nie umrzeć z głodu [...]. Bo żeby chłopak czterdzieści lat, żeby nie miał pracy, troje dzieci na utrzymaniu, to jest naprawdę. Ale takie są ustroje, tak musi być. Nikt na to nie poradzi. (1997–1999)

Doświadczenie transformacji systemowej wraz z jej negatywnymi konsekwencjami wpłynęło znacząco na obraz siebie „beneficjentów socjalizmu”. Dawni szanowani robotnicy wielkoprzemysłowi zaczęli sobie uświadamiać swój marginalny status w neoliberalnym, demokratycznym społeczeństwie. W jednej z ostatnich scen filmu Marcina Latały reprezentantka najstarszego pokolenia, niegdyś dumna łódzka włóknianka, tak podsumowuje pracę nad filmem:

Tamten jeszcze nie otrzeźwiał od wczoraj [o bezrobotnym synu – przyp. AGG, MP] i teraz on jest yyy wielki wojownik bohater, choletra Rewolucji Październikowej. I jeszcze oni żyrują na mnie na mojej rencie! A jak nie mają co żyć, to do mnie przyjdą. Więc do kogo mam mieć pretensje... Wyjdzie ci zakończenie [filmu – przyp. AGG, MP] pięknie. Z robociarzy wyjdzie na alkoholików zawodowych. Tak że nie martw się synu [do reżysera – przyp. AGG, MP], wszystko ci ujdzie na płask, płasko, ładnie, elegancko, bo jest mołoch. Naród, który nie ma wykształcenia, który jest robotem, to nie warto, żeby w ogóle na świecie żyli, to jest

tylko zwykłym popychadłem. A ja się tylko wstydzę, że mam taką rodzinę... Nic więcej... A niestety chce/ jak chcieliśmy, żeby ten film, no żeby nie było tego zapomnienia, żeby ta robo/ ta robotnicza rodzina wyszła na ludzi, no jakoś pokazać z tej strony... no w miarę, że te ludzie byli ludźmi, ale my nie jesteśmy ludźmi na to wychodzi. (*Moja ulica* 2012)

Podkreślić należy, że upadającej klasie robotniczej w pierwszych latach posttransformacyjnych zabrakło przy tym zarówno reprezentacji, jak i skutecznych sojuszników nawet wśród lewicujących przedstawicieli nowo powstających elit. Jak twierdzi David Ost, po transformacji „celowo i świadomie unikano dyskursu klasowego” (2010: 250) – nie dyskutowano, jak realizować interesy klas społecznych, jakie formy przyjęć powinna dystrybucja zasobów między elitami a nieelitami, a nawet nie dopuszczano „do wyrażenia różnic klasowych w klasowych kategoriach” (2010: 251). Robotników, a raczej nową klasę pracującą, pozbawiono poczucia siły i mocy sprawczej, która charakteryzowała ich przy obalaniu komunizmu. Nie wykorzystano przy tym wzorów charakterystycznych dla socjaldemokracji zachodnich, w których w miarę skutecznie instytucjonalizowano konflikty klasowe, włączając robotników w procesy decyzyjne. Zatem „robotnicy uczynili możliwym sukces polityczny, a to właśnie oni musieli ponieść jego koszty” (Ost 2010: 250–260, 272, patrz także Ost 2015a; 2015b).

### Zamiast wniosków: *follow-up study* i negatywny bilans transformacji

W latach 2008–2010 Bogdan Jankowski przeprowadził badania powtórzone w rodzinach objętych

pierwszym projektem, docierając do kolejnej generacji, która w ciągu dekady dorosła w łódzkich „enklawach biedy”<sup>26</sup> (Jankowski, Warzywoda-Kruszyńska 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013). W okresie tym rodziny narratorów doświadczyły postępującej wielowymiarowej degradacji, pogłębiającej się izolacji społecznej i wykluczenia. Badana zbiorowość nie skorzystała w żaden sposób z rozwoju ekonomicznego kraju, przeciwnie – wyniki projektu stanowiły kolejne potwierdzenie tezy o międzygeneracyjnej transmisji biedy i problemów społecznych. W badanych rodzinach bieda stała się lejem, który osadza je i zakorzenia w dolnych warstwach struktury społecznej. Podstawową „walutą” wymieniającą w ich dyspozycji są różnego rodzaju niepełnosprawności i dysfunkcje (Hausner, Marody 1999; Marody 2000), przy czym pogłębianiu się dolegliwości i schorzeń sprzyja nie tylko bieda, związane z nią złe warunki mieszkaniowe, nieodpowiednie żywienie i tak dalej, ale także trudności w dostępie do systemu bezpłatnej służby zdrowia. Instytucjom pomocy społecznej i innym służbom mimo znacznych nakładów nie udało się – jak dotąd – doprowadzić do skutecznego rozwiązania nawarstwionych, wielorakich problemów mieszkańców łódzkich enklaw biedy. Badania przeprowadzone w ramach tego samego projektu w największych miastach województwa łódzkiego ujawniły błędy i zaniechania instytucji polityki społecznej: brak wczesnej diagnozy problemów, systematycznej współpracy między-

instytucjonalnej, tradycji pracy interdyscyplinarnej, co skutkuje między innymi rozproszaniem działań i powielaniem interwencji w poszczególnych środowiskach. Ponadto stwierdzono brak oferty pomocowej dla osób z najpoważniejszymi problemami, niedostatki kadrowe, w tym brak szkoleń adekwatnych do potrzeb zarówno pracowników służb, jak i dostosowanych do specyfiki klientów służb, czego rezultatem było rozpowszechnienie działań pozornych (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas 2010: 78–93).

Narratorzy, poddani makrostrukturalnym presjom, pozbawieni efektywnego wsparcia ze strony instytucji pomocowych, nie dysponują jednostkowymi i kolektywnymi zasobami niezbędnymi do wyrwania się z błędnego koła biedy<sup>27</sup> i dostosowania się do wymogów kapitalistycznego społeczeństwa postprzemysłowego (Giddens 2001; Beck 2002). Ich życie nie jest indywidualnym projektem, przeciwnie – kwestia decydowania o sobie jest bardzo problematyczna. W dyskursie publicznym stygmatyzowani są jako nieproduktywni, pasywni, „wadliwi” obywatele, funkcjonujący poza społeczeństwem obywatelskim, nieuczestniczący w przemianach kulturowych. Uczestnicy głównego nurtu życia społecznego traktują ich jak zagrażających, winnych swojemu położeniu obcych (Lister 2005; Bell 1994 za Marody 2015: 55–56).

Według badanych opowiadających historie swojego życia pod koniec pierwszej dekady XXI wieku bilans transformacji jest negatywny. O ile odnoszą się

<sup>27</sup> Np. poważne kłopoty zdrowotne powodują utratę pracy, a trwałe skutki nie(do)leczonych schorzeń uniemożliwiają jej odzyskanie (Jankowski, Warzywoda-Kruszyńska 2010: 17).

oni do sfery polityki i przemian społecznych, idealizują ustrój socjalistyczny, podkreślają uczciwość ówczesnych dysponentów dóbr publicznych i wskazują na znacznie lepsze możliwości zaspokajania swoich potrzeb:

Za komuny może nie było dużo w sklepach, stało się w kolejkach, ale miałeś jakoś z czego żyć, miałeś swoją pracę [...], dzieci miały wszystko, co dusza zapraagnie, a teraz? (2008–2010)

Zachciało nam się wolności, to mamy wolność, pamiętam jak weszła Solidarność, też strajkowałam, myślałam, że będzie lepiej, a [...] dla mnie bynajmniej jest gorzej. (2008–2010)

Swoistym podsumowaniem doświadczeń „przeznaczonych transformacji” może być zdanie, jakie sformułowała jedna z pierwszych narratorek, zaproszona do udziału w wywiadzie w związku z doświadczeniem przedwojennej skrajnej wiejskiej biedy:

Kiedyś przed wojną to nikt nie widział [nie zauważał – przyp. AGG, MP] biednych ludzi. Pani Agnieszko! Nie daj Boże, ja jak, wie pani, plują teraz tak, plują jadem takim na ten komunizm, na ten PRL... Ale, pani Agnieszko... jak ja to, y, jak później już ta demokracja, ten kapitalizm... to ja się/ Ja mówię, Boże, jak ja się boję tego kapitalizmu [I: mhm]. Kapitalizm jest dla biednych ludzi straszny, straszny jest kapitalizm. (1997–1999)

\*\*\*

W artykule koncentrowaliśmy się przede wszystkim na bezpośrednich doświadczeniach biograficznych związanych z transformacją systemową i jej konse-

kwencjami dla analizowanej zbiorowości. Podsumowując tekst w nieco szerszym planie, stwierdzić można, że zebrane w ciągu 20 lat dane empiryczne skłaniają do postawienia tezy, iż doświadczenia biograficzne „przeznaczonych transformacji” i ich potomków w przyszłości będą kontynuowane, a szanse na przerwanie błędnego koła biedy i wykluczenia społecznego są w ich przypadku co najmniej wątpliwe. Socjalistyczne państwo do pewnego stopnia zniwelowało nierówności społeczne, zwłaszcza w przypadku najuboższych warstw przedwojennego społeczeństwa, „czasowo” wyposażając te zbiorowości w zasoby umożliwiające codzienne, spokojne życie. W posttransformacyjnej Polsce zmarginalizowani „beneficjenci socjalizmu” w pewnym sensie zniknęli z pola widzenia innych aktorów społecznych. Podważający dyskurs „normalności”<sup>28</sup> dawni robotnicy, dzisiaj nowi biedni, uwikłani w grę mechanizmów makro- i mikrostrukturalnych, postrzegani są jako zasługujący na swój los „wykolejency”. Funkcjonowanie globalnego rynku, zagrożenie kryzysem ekonomicznym, brak rzeczywistej reprezentacji politycznej niższych warstw struktury społecznej, niedoskonałość systemów wsparcia, w tym brak przemyślanej, długofalowej, opartej na wynikach rzetelnych badań polityki społecznej realizowanej niezależnie do przemian sceny politycznej, stygmatyzacja osób wykluczonych, brak solidarności społecznej (ograniczenie reakcji „zwykłych ludzi” na biedę przeważnie do akcyjnej pomocy) – to tylko niektóre czynniki, które podtrzymywać będą międzygeneracyjną transmisję ubóstwa i marginalizacji społecznej.

<sup>28</sup> Na ten typ dyskursu i jego rolę w rozmywaniu kwestii klasowo uwarunkowanych nierówności społecznych zwraca szczególną uwagę m.in. David Ost (2015b).

## Bibliografia

Beck Ulrich (2002) *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*. Przełożył Stanisław Cieśla. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Bunio-Mroczek Paulina (2015) *Nastoletnie rodzicielstwo w łódzkich enklawach biedy*. Rozprawa doktorska [maszynopis]. Łódź: Uniwersytet Łódzki.

CBOS (2012) *Zaufanie społeczne*. Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

Czapiński Janusz (1995) *Pieniądze to nie wszystko*. „Więź”, nr 10, s. 19–32.

Domański Henryk (2015) *Czy są w Polsce klasy społeczne?* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Giddens Anthony (2001) *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*. Przełożył Jacek Serwański. Warszawa: Zysk i S-ka.

Golczyńska-Grondas Agnieszka (2004) *Mężczyźni z enklaw biedy. Rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*. Łódź: Wydawnictwo Absolwent.

Golczyńska-Grondas Agnieszka (2014) *„Wychowało nas państwo”. Rzecz o tożsamości dorosłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

Golczyńska-Grondas Agnieszka, Dunajew-Tarnowska Łucja, red. (2006) *Metoda biograficzna w doradztwie zawodowym i pracy socjalnej*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.

Grotowska-Leder Jolanta (1998) *Łódzkie eklaty biedy* [w:] Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, red., *Życie i pracować w enklawach biedy*. Łódź: Wydawnictwo Absolwent, s. 36–67.

Hausner Jerzy, Marody Mirosława (1999) *Three Polands: The Potential for and Barriers to Integration with the European Union*. Kraków: Friedrich Robert Stiftung.

Janicka Krystyna, Słomczyński Kazimierz (2013) *Od nierówności do polaryzacji: Biegunowość struktury klasowej a różnice w postawach*

*wach natury społecznej i politycznej* [w:] Jolanta Grotowska-Leder, Ewa Rokicka, red., *Nowy Ład? Dynamika struktur społecznych we współczesnych społeczeństwach*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 73–92.

Jankowski Bogdan, Golczyńska-Grondas Agnieszka (2010) *Drugie życie Ziemi Obiecanej. Kilka uwag o rewitalizacji społecznej* [w:] Piotr Kryczka, Joanna Bielecka-Prus, red., *Przemiany miast polskich po 1989*. Lublin: Wydawnictwo WSPA, s. 303–314.

Jankowski Bogdan, Warzywoda-Kruszyńska Wielisława (2010) *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później*. Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.

Jarosz Maria (2007) *Wstęp. W jakiej Polsce żyjemy?* [w:] Maria Jarosz, red., *Transformacja. Elity. Społeczeństwo*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, s. 2–21.

*Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r.* Dz.U. 1976 nr 7 poz. 36. Tekst jednolity z dnia 16 lutego 1976 r. [dostęp 22 stycznia 2016 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19760070036>>.

Kowalik Tadeusz (2009) *www.POLSKATRANSFORMACJA.pl* Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A.

Kowalski Sergiusz (2010) *Konstrukcja i dekonstrukcja III RP. Symetrie i asymetrie* [w:] Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako, red., *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 47–82.

Kozarzewski Piotr (2007) *Społeczeństwo i elity o transformacji* [w:] Maria Jarosz, red., *Transformacja. Elity. Społeczeństwo*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, s. 23–64.

Landau Zbigniew (1973) *Gospodarka Polski w latach 1918–1939* [w:] Zientara Benedykt i in., red., *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*. Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 523–585.

Lister Ruth (2005) *Poverty*. Cambridge, Malden: Polity Press.

Marczyńska-Witczak Ewa (1996) *Zmiany struktury gospodarczej Łodzi* [w:] Wojciech Michalski, red., *Transformacja społeczno-gospodarcza Łodzi na tle regionu*. Łódź: Polskie Towarzystwo Geograficzne, s. 45–58.

Marody Mirosława (2000) *Three Polands: Strategies of Social Behaviour*. „Polish Sociological Review”, no. 1, s. 3–16.

Marody Mirosława (2002) *Trzy Polski – instytucjonalny kontekst strategii dostosowawczych* [w:] Mirosława Marody, red., *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 271–289.

Marody Mirosława (2015) *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

*Moja ulica* (2012) *Latało Marcin*, reż. Camera Obscura, Agat Films, ARTE France.

Ost David (2010) *Obrachunek z kategorią „klasy” w dyskursie politycznym postkomunistycznej Polski* [w:] Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako, red., *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 249–272.

Ost David (2015a) *Class After Communism: Introduction to the Special Issue*. „East European Politics and Societies and Cultures”, vol. 29, no. 3, s. 543–564.

Ost David (2015b) *Stuck in the Past and in the Future: Class Analysis in Postcommunist Poland*. „East European Politics and Societies and Cultures”, vol. 29, no. 3, s. 610–624.

Palska Hanna (2000) *Ludzie „w opiece”. Przyjmowanie darów i zaciąganie długów jako element życia ubogich* [w:] Elżbieta Tarkowska, red., *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*. Warszawa: Typografia, s. 172–197.

Potoczna Małgorzata, Warzywoda-Kruszyńska Wielisława (2009) *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Rychard Andrzej (1995) *Szanse awansu, ryzyko degradacji. Z prof. dr hab. Andrzejem Rychardem, dyrektorem Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, rozmawia Inka Słodkowska*. „Więź”, nr 10, s. 8–18.

Słabek Henryk (2009) *O społecznej historii Polski 1945–1989*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.

Szławski Dariusz (b.d.) *Geneza tajnej organizacji nauczycielskiej w okręgu łódzkim. Z dziejów TON 1939–1945* [dostęp 27 listopada 2015 r.]. Dostępny w Internecie <[https://www.google.pl/search?q=tajne+nauczanie+w+%C5%81odzi&ie=utf-8&oe=utf-8&gws\\_rd=cr&ei=5yNYVuuSCor7ygOzl6fIDw](https://www.google.pl/search?q=tajne+nauczanie+w+%C5%81odzi&ie=utf-8&oe=utf-8&gws_rd=cr&ei=5yNYVuuSCor7ygOzl6fIDw)>.

Sztompka Piotr (2000) *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.

Szukalski Piotr (2015) *Sytuacja demograficzna Łodzi na tle innych, wielkich, polskich miast* [w:] Piotr Szukalski, red., *Procesy demograficzne w województwie łódzkim w XXI wieku*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 145–171.

Tarkowska Elżbieta, red. (2013) *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Warszawa: IFiS PAN.

Warzywoda-Kruszyńska Wielisława, red. (1999) *Życie Na marginesie wielkiego miasta*. Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.

Warzywoda-Kruszyńska Wielisława, red. (2001) *Życie i pracować w enklawach biedy*. Łódź: Wydawnictwo Absolwent.

Warzywoda-Kruszyńska Wielisława, Grotowska-Leder Jolanta (2000) *Wprowadzenie* [w:] Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, Jolanta Grotowska-Leder, red., *Ryzyko transformacji systemowej*. Łódź: Wydawnictwo Absolwent, s. 5–10.

Warzywoda-Kruszyńska Wielisława, Golczyńska-Grondas Agnieszka (2010) *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego – WZLOT. Raport końcowy + rekomendacje*. Łódź: Instytut Socjologii UŁ, Wydawnictwo Biblioteka.



Warzywoda-Kruszyńska Wielisława, Jankowski Bogdan (2013) *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Woźniak Wojciech (2012) *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Zarycki Tomasz (2015) *Class Analysis in Conditions of a Dual-Stratification Order*. „East European Politics and Societies and Cultures”, vol. 29, no. 3, s. 711–718.

Żarnowski Janusz (1982) *Spółczesność i klasy* [w:] Jan Tomicki, red., *Polska Odrodzona 1918–1939. Państwo – społeczeństwo – kultura*. Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 244–307.

## Cytowanie

Golczyńska-Grondas Agnieszka, Potoczna Małgorzata (2016) *Z klasy robotniczej do pomocy społecznej. Biograficzne doświadczenia dawnych „beneficjentów socjalizmu” w postindustrialnym polskim mieście*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 2, s. 18–34 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>.

## From Working Class to Social Welfare. Biographical Experiences of Ex-“Beneficiaries of Socialism” in Post-Industrial Polish City

**Abstract:** Since 1990 the sociologists from the University of Lodz have been conducting multidimensional analyses of poverty and social exclusion. In 1997-1999, within the framework of two projects, “The Social Cost of Economic Transformation in Central Europe—Social History of Poverty in Central Europe” and “Forms of Poverty and Social Risks and Their Spatial Distribution in Lodz,” family life histories of 3 generations of the families supported by social welfare agencies were collected. In Polish People’s Republic, the narrators from the generation named “the basic” (40-50 years old) belonged to the working class and—in a sense—represented the collectivity of socialism beneficiaries; at the moment of the research they were experiencing traumatic trajectories of unexpected impoverishment. In the paper, we are coming back to the data from 1990 and discuss biographical experiences of narrators within the context of their understanding of transition process. In the last part of the article, some results of the follow-up study conducted in 2008-2010 are presented with the notion to the macrostructural conditionings of family life histories and factors decisive to the vicious circle of poverty and social exclusion.

**Keywords:** Biographical Studies, Systemic Transformation, Working Class, “Beneficiaries” of Socialism, Intergenerational Transmission of Poverty and Social Exclusion